Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
20. GRUDNIA 1920.
NR. 301. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Niewolnikom...

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przedstawiciele Klubów radzieckich: mieszczańskiego, demokratycznego i konserwatywnego złożyli wspólną deklaracyę, podpisaną przez pp. Piotra Kosobudzkiego, inż. Wł. Turskiego i dra J. Muczkowskiego, a odczytaną przez inż. W. Potuczka, w której wystąpili przeciw oświadczeniu Klubu chrześcijańsko-demokratycznego, wzięli w obronę wiceprezydenta p. Sarego, któremu wyrazili pełno zaufanie, w końcu zaś stwierdzili, że i oni także są przedstawicielami chrześcijańskiej ludności. W pomoc wymienionym deklarantom przybył również Klub socyalistyczny, który przez usta posła Dra Bobrowskiego złożył oświadczenie solidaryzujące się w treści z enuncyacyą większości Rady miejskiej. W ten sposób stanęli w jednym szeregu konserwatyści, mieszczanie, demokraci i socyaliści, aby odeprzeć atak na żydowską placówkę i uchronić przedstawiciela żydowskich interesów w Prezydyum miasta przed ewentualną koniecznością rezygnacyi z zajmowanego stanowiska.

Ta jednomyślność, wprost wzruszająca i rzadko spotykana solidarność konserwatystów, mieszczan i socyalistów zasługuje na szczególne podkreślenie. Nie często bowiem mamy możność obserwować tak uwydatniony związek interesów żydowskich ze wszystkiemi stronnictwami w Radzie miejskiej reprezentowanemi, z wyjątkiem chrześcijańskiej demokracyi i endecyi, jak widzimy w tym wypadku. Żydzi tak umiejętnie owładnęli wszystkie Kluby radzieckie, że mają je na swoje usługi w każdym wypadku, ile razy zajdzie potrzeba zbiorowego wystąpienia w interesie żydowskiego przywileju. Wpływy żydowskie są tak silne, że zniewalają do wystąpień w ich obronie ludzi, którzy może później wstydzą się roli, jakiej się podjęli. Trudno bowiem przypuścić, aby mieszczanin p. Kosobudzki, czy reprezentant konserwatystów radca sądu wyższego Dr. Muczkowski, czy wreszcie były długoletni prezes Sokoła krakowskiego, inż. Turski, który w lepszym okresie swej publicznej działalności miał na tle narodowem w Radzie miejskiej zajście z p. Sarem — aby ci wszyscy ludzie nie czuli, iż spełniają upokorzającą dla nich misyę obrońców żydowskich wpływów i żydowskiej siły na ratuszu krakowskim, tej siły, która prawie wszystkie miejskie zakłady wydała „pod opiekę“ socyalistów, a więc stronnictwa, nie zaliczającego chyba do swoich przyjaciół wymienionych panów. Stanowisko klubu socyalistycznego jest tu zupełnie zrozumiałe. Biorąc w obronę p. Sarego, socyaliści tylko częściowo zrewanżowali się za przysługi, jakie im oddał p. Saro, ponadto wspólność interesów politycznych między wpływowymi członkami klubu socyalistycznego a p. Sarem jest znaną i oczywistą. Nikogo, znającego stosunki, nie zdziwiło więc wystąpienie p. Bobrowskiego, który ponadto torował i dla siebie drogę do Prezydyum, do zgodnego i harmonijnego pożycia z p. Sarem.

W tych warunkach jednak dla szerokich warstw polskiej i chrześcijańskiej ludności m. Krakowa sprawa ostatniej deklaracyi stronnictw w Radzie miasta reprezentowanych jeszcze jaśniej wyświetliła sytuacyę. Stwierdzonem zostało ponownie ponad wszelką wątpliwość, że dotychczasowa większość Rady miejskiej w kwestyach zasadniczych, chrześcijańską ludność miasta obchodzących, zdradza interesy tej ludności, popierając i umacniając obce wpływy i siły, które działają na szkodę miasta i jego rdzennej ludności.

Dlatego też nawet wśród żywiołów najbardziej od żydowskich wpływów zależnych, jak np. kupiectwo, budzić się zaczyna zdrowa i silna reakcya przeciwko dotychczasowemu systemowi rządzenia miastem, przeciwko ekonomicznemu, społecznemu i politycznemu niewolnictwu ludności chrześcijańskiej w mieście. Jesteśmy przekonani, że akcya w tym kierunku prowadzona, a zmierzająca do całkowitego wyzwolenia ludności chrześcijańskiej z pod wpływów żydowskich i zabezpieczenia jej należnych praw w zarządzie miasta, zyskiwać sobie będzie coraz liczniejszych zwolenników i że ostatecznie, wbrew wszelkim deklaracyom pp. Kosobudzkich, Turskich, Muczkowskich i im podobnych niewolników żydowskiej myśli, większość nowej Rady miejskiej stanie wyraźnie na gruncie chrześcijańskim i narodowym, tak, iż nie będą się mogły powtórzyć w przyszłości takie zdarzenia, żeby na uroczystościach kościelnych katolickich Zarząd miasta żyd reprezentował. Deklaracye i enuncyacye w rodzaju tej, jaką złożono na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, oddają wielką przysługę społeczno-politycznemu uświadomieniu polskiej chrześcijańskiej ludności, która jasno poznaje, że cały dotychczasowy system, na którym opierała się i opiera obecna większość Rady stoł. król. m. Krakowa, doszczętnie zbankrutował i powinien być jak najrychlej usunięty w imię dobra miasta i społeczeństwa.

CIVIS.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 16 grudnia.

(Cyfra 13.000! — Błąd przeszłości i promienna przyszłość. — O trzech organach słów kilka. — Nie będziesz wzywał Imienia Boskiego nadaremnie. — O błogosławieństwo kardynalskie. — Ne misceantur sacra profanis).

Ciekawa cyfra. Jest nią 13.000. Zaczerpnięta z źródła urzędowego, bo z Urzędu statystycznego. Otóż od wiosny tylu właśnie Niemców opuściło Bydgoszcz i tylu nowych przybyszów tu na ich miejsce się osiedliło. A więc niemieckość Bydgoszczy, tej do niedawna urzędowej kuźni hakatyzmu, silnie, jak to się mówi stylem urzędowym, „odciążyła się...“.

Przybyli na ich miejsce są to przeważnie ludzie inteligentni, średnio zamożni. Ponabywali domy, pomniejsze fabryki, pozakładali interesy przemysłowe. Ten żywioł napływowy, głównie z Kongresówki i Małopolski rekrutujący się, z niezbyt wielkim entuzyazmem jest witany przez autochtonów.

Czemu?... Wszystkich przyczyn tu nie wyliczyłbym. Trochę temu winien tutejszy „Dziennik Bydgoski“, który za redakcyi Jana Teski nie zawsze fortunnie sprawę tę traktował. Ponadto miejscowi nauczyli się identyfikować wzrost drożyzny z faktem pojawienia się wojsk polskich a w ślad za nim „Antków warszawskich“ i „tych tam z Galicyi“, jak się tu mówi pospolicie.

Trzeba jednak zaznaczyć, że i „Dziennik Bydgoski“ nie jest ten sam, co dawniej. Dziś — to organ oficyalny Chrześcijańskiej demokracyi i w tym charakterze czyni wszystko, by na tutejszy grunt wprowadzić ład i harmonię a ogół zachęcać do zgodnej pracy.

By tem skuteczniej plan swój zrealizować akcyonaryusze „Drukarni Bydgoskiej“ — tak się nazywa to Akcyj. Towarzystwo, które zmobilizowało poważny fundusz 5 milionowy — rozpoczęli wydawać równolegle drugi organ codzienny pod tyt. „Nowa Gazeta Bydgoska“. Będzie ona redagowaną specyalnie dla szerokich mas, w tonie zdecydowanie popularnym i również na platformie Chrześcijańskiej Demokracyi. „Dziennik Bydgoski“ zaś pasował na organ dla publiczności tej bardziej wybrednej pod względem intellektualnym. W tym też charakterze stara się wszelkiemi siłami być na wysokości zadania. Jak dotąd wychodzi w tym kierunku pod redakcyą p. A. Nowakowskiego wcale obronną ręką.

Innego jednak zupełnie jest zdania jego nowy od 1 grudnia konkurent p. Książek, wydawca trzeciego tu już obecnie pisma codziennego p. t. „Kuryer Bydgoski“. Jak do tej pory pod względem narodowym spisuje się nowicyusz bez zarzutu. To mu powinno zjednać zwolenników wśród powiatu nadnoteckiego.

Uświadomienie mas jest tą opoką, o którą się rozbija wielka apostolska praca p. Kronenberga, piewcy ugody polsko-niemieckiej. W redagowanych przez się „Nowych Torach“ wydawca ich wypisuje od szeregu numerów psalmy natchnione, suto przeplatane inwokacyami do Tego, co miłość i pojednanie tylko głosił na ziemi. Zawsze zaś na końcu tych psalmów tkwi refren, mniej więcej taki: „Darujcie Polacy Niemcom ich przewiny i kochajcie ich jak braci. Wyplenicie ze swych serc przeciw nim nienawiść i bierzcie tych biedaków w swój uścisk braterski“.

A gdy tak p. Kronenberg przez szereg numerów przemawiał „jak dziad do obrazu a obraz do niego ani razu“, w końcu wydrukował po nazwisku wszystkie znaczniejsze postaci świata bydgoskiego, wołając ku nim: „W imię Chrystusa oświadczcie się, czy zbędziecie się nienawiści przeciw Niemcom?...

Jeden z wymienionych odpowiedział mu w „Dzienniku Bydgoskim“: My, t. j. ja i legion podobnie jak ja myślący, nie nienawidzimy Niemców, tylko żądamy od nich, by przestali działać skrycie i wrogo przeciw Polsce. A gdy oni wciąż to czynią, my czuwamy i czuwać nie przestaniemy, by nas z powrotem pod swe jarzmo nie zagnali. Bóg nas obdarzył wolnością i On nam czuwać kazał, by nam jej znów Teuton nie zabrał“.

Tak ustalił swą tezę dr. M. Winiarski, którą wydrukował we formie odpowiedzi na zapytanie p. Kronenberga. Argumenty, poparte szeregiem druzgocących faktów wrogiej działalności krzyżackiej irredenty na tutejszym gruncie, były tak „murowane“, że apostoł ugody polsko-niemieckiej zrzekł się replik.

Ogół przyzwyczaił się tu już brać wywody p. Kr. ze strony do pewnego stopnia psychopatycznej. Jednak w całem jego postępowaniu jest pewna metoda, świadoma swego celu i środków. Najlepszy dowód, że „Nowe Tory“ zwróciły się ostatnio do ks. Prymasa Kardynała Dalbora z prośbą o błogosławieństwo dla swej pracy. Nieznającego stosunków bydgoskich dostojnika wyprowadzili wnet z kłopotu tutejsi kapłani, znani ze swego patryotyzmu, a których p. Kr. zaatakował z krzyżem w ręku, żądając od nich wyciągnięcia ręki do uścisku jeżowych rękawic zemsty chciwego Krzyżaka.

Otóż ci w odpowiedzi na to, posłali wspomniany artykuł dra Kr. do Poznania, aby ks. Dalbor mógł się odrazu sam zoryentować w sytuacyi. — To też nastąpiło...

S. T.

Intrygi niemieckie a G. Śląsk.

W ostatnim numerze „Kuryer Poznański“ omawia sprawy Górnego Śląska i konszachty niemieckie z bolszewikami. Niemcy, zdaniem autora odnośnego artykułu, wygrają, jeżeli plebiscyt będzie odwleczony. Intrygi zaś niemieckie, które musimy unieszkodliwić, charakteryzuje w sposób następujący:

W sprawie Górnego Śląska czeka nas rozprawa ciężka. Propozycya przeprowadzona przez Anglię na konferencyi londyńskiej, aby emigrantów niemieckich z G. Śląska dopuścić do plebiscytu i kazać im głosować w Kolonii, została odrzuconą zarówno przez Niemcy, jak przez Polskę. Niemcy obstają przy tem, że emigranci mają prawo brać udział w plebiscycie, i to na G. Śląsku, w tym samym czasie i w tej samej formie, co ludność Górnośląska. Polacy opierając się na artykule 88 traktatu, mówiącym wyraźnie o „mieszkańcach“ G. Śląska, sprzeciwiają się stanowczo udziałowi w plebiscycie osób, które dlatego samego, że się kiedyś na G. Śląsku urodziły, mają dziś po latach niebytności współ rozstrzygać o losie kraju, będącego dla nich de facto zgoła obcym. Niema takiego środka ni sposobu kontroli na świecie, któryby mógł przeszkodzić Niemcom w sfabrykowaniu dowolnej liczby rzekomych emigrantów śląskich przy pomocy podrobionych dokumentów i stempli urzędowych. Sama myśl, żeby dopuścić do tego, aby kilkaset tysięcy Niemców wtargnęło na G. Śląsk w chwili plebiscytu, celem rzucenia swych głosów na szalę decyzyi, jest tak potworną i niebezpieczną, że nawet Anglia nie śmiała jej poprzeć, proponując Kolonię jak miejsce głosowania.

Niemcy, choć protestowali przeciwko postanowieniu, aby emigranci głosowali w Kolonii, nie obrali taktyki bezwzględnej, rozumiejąc widocznie, że wszystko przeciwko nim przemawia. Teraz wysunięto propozycyę porozumienia się co do „punktów spornych“ plebiscytu na G. Śląsku i zaprojektowano nową konferencyę z współudziałem przedstawicieli koalicyi, Polski i Niemiec. Jest to oczywiście niczem więcej, jak próbą przewleczenia plebiscytu. Cel taktyki niemieckiej jest jasny: Niemcy liczą na to, że stosunki gospodarcze a szczególnie aprowizacyjne w Polsce coraz dotkliwiej się będą dawać we znaki, sami nie zaniedbują niczego, aby kurs marki polskiej jeszcze bardziej obniżyć, równocześnie zaś tajne prowadzą konszachty z bolszewikami, aby na wiosnę Polskę w nową pogrążyć wojnę na wschodzie. Odwlec plebiscyt do wiosny — to wygrana Niemiec. Tak rozumują w Berlinie i do tego celu zręcznie nastawiają całą akcyę dyplomatyczno-polityczną.

Te intrygi trzeba unicestwić. Francya nas popiera, ale Francya ma prawo żądać polityki jasnej, wolnej od dwuznaczności i pomysłów awanturniczych. Ale polityka nasza na wschodzie liczne jeszcze pozostawia znaki zapytania. Równocześnie zaś próby germanofilskie, które się łączą z osobą wiceprezydenta gabinetu Daszyńskiego, również nie przyczyniają się do stworzenia sytuacyi jasnej. Senator Cornet w „La France Militaire“ wskazał na to, że propaganda zagraniczna pana Daszyńskiego składa się „jakby przypadkiem“ z najzaciętszych wrogów ententy i najfanatyczniejszych zwolenników polsko-niemieckiego przymierza.

W dziwnym związku z temi tajemniczemi prądami lewicy stoi napaść organu lewicowego „Naród“ na naszego komisarza plebiscytowego Korfantego. Jest to wprost pracowanie Niemcom na rękę, czyn, który moralnie równa się zdradzie sprawy górnośląskiej.

Górny Śląsk musi być naszym i będzie naszym. Ale nie pozwólmy rzucać cieniów na politykę zagraniczną Polski. Wszystko co zaciemnia i zaciera nasze linie wytyczne wychodzi wrogom na korzyść.

Tydzień górnośląski w Polsce.

Odezwa marsz. Trąmpczyńskiego.

Warszawa. P. A. T. Marszałek Sejmu, jako prezes centralnego komitetu plebiscytowego, wydał następującą odezwę:

Rodacy! Opatrzność boska wróciła nam wolność. Budujemy obecnie własny nasz dom, państwowość własną. Mamy w nim pomieścić wszystkich, którzy z woli Bożej jedną z nami mówią mową. Świat patrzy na nas, czy sprostamy temu zadaniu, czy znajdziemy w sobie dość siły i woli, aby odzyskać to, cośmy byli stracili, co według praw boskich i ludzkich powinno być nasze, co dziejowa chwila daje nam możność odzyskać. Pamiętajcie, że potomność przeklinać nas będzie, gdyby okazać się miało, że nie byliśmy godni tej chwili dziejowej, że jedną z najlepszych gałęzi naszego pnia ojczystego wydaliśmy prusactwu na ostateczną zagładę. Pomimo faktów, że nawet pruskie źródła statystyczne i poprzednie wybory na Śląsku **wykazały niewątpliwie polskość tej ziemi, narzucono nam plebiscyt.** Gdyby plebiscyt ten był tylko środkiem do udowodnienia, jaki charakter narodowy dana dzielnica posiada, nic przeciwko niemu powiedziećby nie można. Ale dowiodły Warmia i Mazury, że stanęliśmy do walki z przeciwnikiem nieuczciwym, **że ta nieuczciwość w plebiscycie popłaca. Ci, co ziemię polską przez wieki w okowach trzymali, nie przebierają w środkach,** aby jej nie zwrócić. Nie gardzą żadną bronią, bronić się więc musimy.

G. Śląsk potrzebuje pomocy. Rozumiemy, że **odzyskanie Śląska stanowi podstawę naszego bytu państwowego,** że Polska położy kres władzy militaryzmu pruskiego i ludziom upragniony pokój przyniesie. **Dla nas Ślązacy nie są tylko dodatkiem do węgla, są dla nas braćmi** z krwi i kości, braćmi, którzy już dwukrotnie w ostatnich dwóch latach **za swoją polskość krew przelewali,** którzy na pomoc naszą zasługują. **Od dnia 26 grudnia b. r. do 2 stycznia 1921 odbędzie się w całej Polsce Górnośląski tydzień,** tydzień ofiar i modłów na rzecz plebiscytu. Do zbierania ofiar powołane są miejscowo komitety plebiscytowe, gdzie takich niema, tam starostwie, względnie osoby, do tego wyznaczone.

Trąmpczyński, marszałek Sejmu, prezes centralnego komitetu plebiscytowego.

Warszawa, 7 grudnia 1920.

Oznaki odroczenia plebiscytu?

Bytom. P. A. T. Władze paszportowe na G. Śląsku otrzymały polecenie udzielania wiz także na styczeń. Pierwotnie, kiedy spodziewano się, że plebiscyt odbędzie się w styczniu, udzielano wiz tylko do końca grudnia, a na styczeń miały być potrzebne specyalne zezwolenia. Z tego nowego polecenia można wnosić, **że plebiscyt nie odbędzie się w styczniu.**

Misya Msgr. Ogno.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Delegat apostolski Ogno, wysłany na teren plebiscytowy G. Śląska wyjechał, aby objąć swoje stanowisko. Wiezie on instrukcye Stolicy apostolskiej, na mocy których wszystkim księżom zakazane będzie wykorzystywać swój urząd i stan duchowny w celach propagandy i w celach pozyskania głosów. Msgr. Ogno pozostanie na G. Śląsku aż do zakończenia plebiscytu.

Jeszcze sprawa głosowania emigrantów

Bytom. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą z **Paryża**: Rada ambasadorów przyjęła do **wiadomości odmowną odpowiedź Polski i Niemiec na projekt** ententy, aby emigranci głosowali w Nadrenii. Konferencya postanowiła w zasadzie załatwić tę sprawę inaczej, mianowicie na podstawie propozycyi, którą uchwaliła konferencya londyńska. Do zmiany postanowienia potrzebna jest zgoda rządu włoskiego, która jednakże nie ulega wątpliwości. Przypuszczają, że ententa postanowi odrębne głosowanie emigrantów co do czasu, to jest, że będą oni głosowali na G. Śląsku, ale w innym czasie, niż mieszkańcy G. Śląska.

POLACY OBWINIENI O ZNISZCZENIE POMNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki niemieckie z **Katowic** donoszą, że śledztwo przeciwko zniszczeniu pomników b. ces. Wilhelma doprowadziło do **aresztowania całego szeregu osób z pośród młodzieży polskiej.**

WYDALENIE ANGIELKI.

Nauen. P. A. T. Radio. Międzysojusznicza władza wojskowa wydaliła na żądanie Francuzów z G. Śląska angielską działaczkę społeczną panią Buxtorn.

OBRONA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Warszawa. (East Express). Klub N. P. R. zgłosił wniosek nagły, w którym wzywa rząd, aby zastosował wszystkie środki w celu **obrony ludności polskiej zamieszkałej w Rzeszy niemieckiej** przed prześladowaniami i terrorem band niemieckich, oraz aby zażądał od rządu niemieckiego powetowania wszystkich strat, jakie ponieśli Polacy podczas wykroczeń band niemieckich.

Z „wolnego miasta“.

Powitanie nowego komisarza Ligi.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj nowy komisarz Ligi narodów w Gdańsku, dr. Attolico, przyjął członków senatu gdańskiego, oraz burmistrza miasta i wiceprezydenta senatu Balle, który wygłosił do komisarza przemówienie powitalne, w którem wyraził nadzieję, że nowy komisarz wydawać będzie tylko takie rozporządzenia, które pozostawać będą w zgodzie z traktatem wersalskim, powołującym do życia wolne miasto Gdańsk. Komisarz Ligi narodów w odpowiedzi wskazał na swe trudno położenie, na istnienie różnych, niejednokrotnie sprzecznych interesów, zaznaczył jednakże, że można dojść do rozumnego uzgodnienia tych interesów, a potrzeba na to tylko dobrej woli.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi: Jak słychać, wysoki komisarz Attolico pozostaje w Gdańsku tylko do końca stycznia, poczem z powrotem obejmuje urząd dyrektora międzynarodowej sekcyi transitowej i komunistycznej w Lidze narodów.

Gdańsk. P. A. T. Dr. Attolica przyjął wczoraj przedstawicieli prasy polskiej i niemieckiej. Mowę jego, wygłoszoną w języku angielskim, przetłómaczył sekretarz Welleman na język francuski i niemiecki. Oświadczył on, że nie może nic więcej powiedzieć ponad to, co jest już wiadomem członkom rządu gdańskiego.

O PRAWA JĘZYKA POLSK. W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Na posiedzeniu Sejmu gdańskiego uchwalono część wniosku polskiego w sprawie ubezpieczenia praw języka polskiego w szkole. Natomiast druga część wniosku, domagającą się równouprawnienia języka polskiego w administracyi wewnętrznej i sądownictwie, odrzucono.

WRAŻENIE REWELACYI BONECKIEGO.

Gdańsk. P. A. T. Cała prasa niemiecka omawia wczorajszą mowę dra Boneckiego w komisyi spraw zagranicznych na temat wyborów członków zarządu portowego. Dzienniki niemieckie próbują udowodnić, że dr. Bonecki padł ofiarą mistyfikacyi, mającej na celu pokłócenie obu narodów. Prasa niemiecka usiłuje w ten sposób obalić wrażenie, jakie uczyniła mowa dra Boneckiego.

ODDZIAŁY OCHOTNICZE W PRUSIECH WSCHODNICH.

Gdańsk. P. A. T. Z posiedzenia Sejmu zanotować należy mowę soc. niezawisłego Raudego, który między innemi powiedział, że nacyonaliści niemieccy tworzą obecnie w Prusach Wschodnich **oddziały ochotnicze,** które przy nadarzającej się sposobności mają wkroczyć na obszar wolnego miasta Gdańska.

O WYBÓR KOMISYI PARLAMENTARNEJ.

Gdańsk. P. A. T. Na posiedzeniu senatu omawiany miał być wniosek, dotyczący wyboru pięciu gdańskich członków komisyi parlamentarnej, przewidzianej w komisyi polsko-gdańskiej, do której Polska wyznacza pięciu członków. Obradom nad tym wnioskiem sprzeciwili się socyaliści niezawiśli. Wskutek tego sprawa ta przejdzie na porządek dzienny dopiero w poniedziałek. Jak wiadomo, stanowisko socyalistów niezawisłych spowodowano zostało wystąpieniem jednego z senatorów, który ofiarował socyalistom jedno miejsce w tej komisyi pod warunkiem, że wyznaczony członek będzie wrogo usposobiony wobec Polski.

KRYSTYNA SARYUSZ ZALESKA.

Rorate Coeli...

Przeorały nam Ojczyznę,
jak szeroka, długa,
przeorały hej głęboko,
głęboko za kąty!
Że nie znajdzie w świecie całym
tak ostrego pługa,
przeorały ją dokładnie
ryczące armaty —
że jak wielka Polska dawna,
Litwa i Podole,
jedno wielkie zaorane,
zarównane pole.
I obsiano je obficie,
nie szczędząc nasienia,
krwawym siewem kartaczownic,
karabinów grochem,
bomb czerepem, ćmą żelastwa,
pomiotem płomienia.
ludem zagród popalonych,
kości naszych prochem...
Pod niebiosa bujny, plenny
siew w górę wypędza,
chleb boleści, ten codzienny:
rozpacz, głód i nędza.

— — — — — — — — —

Blednijące nad pustynią
żałosne niebiosy,
twórcze, w ciszy padające,
spuście Boże rosy.
Nad śmiertelnym tym pomrokiem
wielkie idzie rano...
Siewie śmierci, którym wczoraj
role nam obsiano,
chleb żywota nam rozpleniaj,
Boże tajemnice —
bujne wino niech zarodzą
śmiertelne winnice.

KRONIKA.

Kraków, 19 grudnia.

POGODA. Po kilku ostatnich dniach chmurnych, mglistych i wietrznych, nastał wreszcie inny, pogodniejszy od swoich zagniewanych poprzedników. Ukazało się nam wreszcie od dawna niewidziane słońce i rozgrzało przyrodę i serca ludzkie. Nad wieczorem „chwycił" ostry mrozik i zaczął stroić okna w piękne arabeski. Zapewne nad ranem zobaczymy szyby pokryte nieprzerwanym, kwiecistym deseniem.

NA URZĄDZENIE WIGILII DLA 20 P. P. Ziemi Krakowskiej odbędzie się w teatrze Słowackiego zbiórka pieniężna podczas czterech najbliższych przedstawień „Orlątka". Wyjątek stanowić będzie przedstawienie wtorkowe, które zakupione jest przez Akademię handlową dla uczniów tegoż zakładu. Zbiórki podjęli się artystki i artyści teatru, którzy w czasie pauz, w kostyumach z „Orlątka", będą zwracać się do publiczności o najskromniejszy choćby datek na rzecz „dzieci krakowskich", wracających z frontu.

PRACA W SKLEPACH W NIEDZIELĘ PRZEDŚWIĄTECZNĄ. Wobec ostatniej dzisiaj niedzieli przed świętami Bożego Narodzenia, magistrat przypomina, że w myśl ustawy z 18 grudnia 1919. praca w sklepach w tym dniu jest dozwolona od godz. 1 po poł. do 6 wieczór.

ZUPEŁNY BRAK WĘGLA W MIEŚCIE. Dnia 10 b. m. zajął powtórnie tut. Inspektorat węglowy całą produkcyę węgla, przeznaczonego dla Krakowa, na rzecz kolei. Od tego dnia aż po dzień dzisiejszy, to jest przez przeciąg ośmiu dni nie nadszedł ani jeden wagon węgla na opał domowy. W sprawie rekwizycyi interweniował kilkakrotnie tut. magistrat u prez. ministrów Witosa, wiceprez. Daszyńskiego, oraz w Ministerstwie przemysłu i handlu, wszelkie jednakże przedstawienia nie odniosły, jak dotąd, żadnego skutku.

RUCH ELEKTROWNI ZAGROŻONY. Prezydyum miasta komunikuje, że elektrownia nie otrzymała wczoraj i dzisiaj ani jednego wagonu węgla, wobec tego zużyła prawie w zupełności ostatni czwartkowy transport. Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego węgiel nie nadejdzie, wstrzymanie ruchu elektrowni nastąpi w poniedziałek. Powodem niedostarczenia węgla jest brak parowozów.

SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH. Wedle postanowień ustawy z dnia 23 kwietnia 1920, wolno będzie z dniem 1 stycznia 1921 r. szynkować i sprzedawać detalicznie napoje alkoholiczne o zawartości powyżej 21 i pół proc. alkoholu tylko w tych lokalach gospodnio-szynkarskich, względnie handlowych, które wyznaczy osobna komisya, ustanowiona do walki z alkoholizmem. Właściciele tych lokali gospodnio-szynkarskich, względnie sklepów, otrzymają w tym celu osobne upoważnienie z magistratu. Bez tego upoważnienia napojów alkoholowych o zawartości powyżej 21 i pół proc. alkoholu szynkować, ani detalicznie sprzedawać nie wolno. Przekraczający ten zakaz ulegną karze grzywny do 20.000 Mk. lub aresztu do 1-go miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia karze 100.000 Mk. lub aresztu do 3 miesięcy.

SPRZEDAŻ RYB. „Żegluga Polska" zawiadamia, że sprowadziła dwa wagony ryb, które sprzedawać będzie od wtorku 21 b. m. na placu Groble między godz. 10 a 2 po południu.

LICHWA RYBNA. Z okazyi zbliżających się Świąt, spekulanci rozpoczęli handel rybami, kierując się cenami, pozostającemi w jaskrawej sprzeczności z przepisanemi. Dochodzenia wykazały, że ryby sprowadzane przez hurtowników, kalkulują się na 70—90 mk. za 1 kg., podczas gdy niesumienni sprzedawcy pobierają ceny przeszło 100 proc. wyższe. Przeciwko niecnym spekulantom wdrożył Urząd walki z lichwą energiczne dochodzenia, pociągając winnych do surowej odpowiedzialności. Leży w interesie publiczności, aby nie dała wyzyskiwać się sprzedającym, ale o każdym wypadku lichwiarskiej ceny powiadomiła Urząd walki z lichwą.

PASEK SARDYNKAMI. Z powodu doniesienia „Puzappu", że niektóre sklepy sprzedają sardynki w cenie od 35—48 mk., a więc o 100 proc. wyższej od cen, po jakich „Puzapp" towar ten konsumom przydzielił, państw. Urząd walki z lichwą przeprowadził kontrolę tych cen, przyczem okazało się, że kupcy nabyli sardynki od konsumów. Ponieważ kupcy nie chcą podać bliższych w tej sprawie wyjaśnień, towar aż do ukończenia śledztwa zakwestyonowano.

MAGAZYNOWANIE KAWY PRZEZ KUPCÓW. Na skutek licznych skarg ze strony publiczności, że niektóre sklepy odmawiają od kilku dni sprzedaży kawy i motywują to brakiem tego artykułu, państw. Urząd walki z lichwą zarządził przegląd magazynów sklepowych, wynikiem którego było odkrycie wielkich składów kawy u pierwszorzędnych firm. Interesowani kupcy podali w śledztwie na swoje usprawiedliwienie, że mając otrzymać w najbliższym czasie nowy transport kawy, atoli po cenie znacznie wyższej, zamierzali sprzedawać dawny zapas kawy łącznie z nowym po cenach przeciętnych, by w ten sposób znaczną zwyżkę ceny kawy uczynić publiczności mniej dotkliwą. Inni kupcy znowu zeznali, że wobec ruchu przedświątecznego i szczupłego personalu sklepowego, nie byli w stanie (!) rozsprzedawać kawy, na którą popyt zawsze jest wielki.

Toczące się dochodzenia przeciw niesumiennym kupcom mają na celu sprawę wyjaśnić i stwierdzić, czy ma miejsce karygodna spekulacy, czy też należy dać wiarę tłómaczeniu „milosiernych" kupców.

ZA KRADZIEŻ SKÓR w wojsk. okr. Urzędzie gospodarczym aresztowano Dawida i Jakóba Rossinów, Izraela Sterngasta i Józefa Widomskiego. Część skradzionych skór, wart. 4000 mk., zdołano odebrać.

WŁAMANIE. W tych dniach włamano się do firmy spedycyjnej „Pootbal", mieszczącej się w zabudowaniach fortecznych na Prądniku Białym i skradziono 200 kg. herbaty, wartości 50.000 mk. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano dwóch strażników akcyzy miejskiej: Ludwika Wilczyńskiego, lat 23 i Antoniego Podoleckiego, lat 50, oraz dwóch szeregowców z parku samochodowego. Ponadto aresztowano passerów Salomeę Hollander i Wiktoryę Biel.

W SĄDZIE WOJSKOWYM toczyła się wczoraj pod przewodnictwem maj. k. s. Dra Gizińskiego, rozprawa przeciwko Janowi Witkowi, ułan. 9 p., oskarżonemu o dwukrotną dezercyę, oraz kradzież konia wojskowego. Oskarżony zbiegł po raz pierwszy z szeregów w październiku 1919 r., drugi zaś raz w kwietniu b. r., po rozbiciu jego oddziału pod Beresteczkiem, skąd konno dojechał do wsi Krzyża pod Tarnowem. Tutaj wojskowego konia z siodłem, wartości 16.500 Mk., zostawił u swego ojca, a sam wrócił na front.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, uznał Witka winnym występku umyślnego i bezprawnego zbycia własności skarbu państwa, jak również zbrodni dezercyi i skazał go na dwa lata więzienia. Od tego wyroku prokurator wniósł zażalenie nieważności.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 19 b. m.: Wzrost zachmurzenia, cieplej, możliwa mgła lub drobne opady, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

WIELKI TRANSPORT BRONI NIEMIECKIEJ. Jak donosi „Kreuzburger Zeitung", w dniu 30 z. m. w Gliwicach został przytrzymany przez policyę samochód ciężarowy, opatrzony numerem wrocławskiego prezydyum policyi, a wiozący rzekomo żywność. Po sprawdzeniu jego zawartości, okazało się, że „żywność", sprowadzana prawdopodobnie stale z Wrocławia, to: 144 karabinów, 200 granatów ręcznych, znaczna ilość rewolwerów i przeszło 10.000 sztuk amunicyi karabinowej. Aresztowany Niemiec groził żandarmowi, że go później zastrzeli, gdyż — jak oświadczył — transport ten wiezie z polecenia rządu niemieckiego na Górny Śląsk. Z papierów, jakie u kierownika transportu znaleziono, okazuje się, że broń pochodziła z 6-tej komendy generalnej we Wrocławiu. Aresztowany Niemiec sądzony będzie przez specyalny sąd koalicyjny w Opolu.

NIEMA ZASTĘPCY. Z Bytomia donosza: Po śmierci osławionego Kupki redakcyę zdradzieckiej „Woli Ludu" objął Wilhelm Cissarz. Po kilkunastu dniach jednak ogłosił w „Oberschlesische Grenzzeitung", że z redakcyi ustępuje i że z powrotem wstępuje do „jedynie właściwej" i sprawiedliwej partyi, jaką jest górnośląska partya ludowa, stojąca — jak wiadomo — na stanowisku przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

STRAJK ZECERÓW W POZNANIU. Z Poznania donoszą: Wczoraj rano zastrajkowali tu zecerzy we wszystkich drukarniach, tak, iż pisma nie wyszły. Powodem strajku jest zatarg o gratifikę świąteczną.

O WYSZKOLENIE PRZEMYSŁOWCÓW. Z Warszawy donosza: W kołach przemysłowych czynione są starania, aby rząd w jak najszybszym czasie wprowadził przymus szkolny w zawodowym wykształceniu rzemieślnika przemysłowego. Niezależnie od pomocy rządu, zrzeszenia przemysłowe mają jak najenergiczniej współdziałać przy zawodowem wykształceniu się swoich robotników.

NAPAD BANDYCKI NA ZŁOTY POTOK. Z Częstochowy donoszą: W ubiegły wtorek o godz. 5 wieczorem wtargnęło do mieszkania dyrektora syropiarni w Złotym Potoku p. Elżanowskiego trzech uzbrojonych w rewolwery i bomby ręczne bandytów, z których dwóch było w wojskowych mundurach. P. Elżanowski znajdował się podówczas w fabryce, a żona w Częstochowie. Bandyci sterroryzowali dwóch lokajów i służącego, zamknęli wszystkich razem w stołowym pokoju, a sami rozpoczęli plądrowanie szaf i biurek. Podczas gospodarki bandytów w mieszkaniu wróciła samochodem z Częstochowy pani Elżanowska, którą bandyci zmusili do wydania gotówki i puszki z biżuteryą, wartości 1.000.000 mk., grożąc w przeciwnym razie zamordowaniem męża i 10-letniego synka. Gdy pani Elżanowska zaczęła błagać bandytów, aby nie wykonali groźby, jeden ze złoczyńców w mundurze wojskowym pocałował ją w rękę i oświadczył:

— Krwi nie żądamy, tylko pieniędzy, bo wróciliśmy z wojska i jesteśmy bez żadnych środków materyalnych.

Gdy o godz. 7 powrócił p. Elżanowski, bandyci pod groźbą rewolwerów zrabowali mu z portfelu 70.000 mk., poczem zabrali mauzer, sztucer, kilka paczek naboi, garnitury męskie i ulotnili się z mieszkania, zamknąwszy uprzednio wszystkich w jednym pokoju i zabraniając im pościgu pod groźbą śmierci.

DZIAŁACZ SOCYALISTYCZNY POD ZARZUTEM PASERSTWA. Dzienniki lwowskie donoszą: Sąd karny wytoczył dochodzenia przeciwko wybitnemu członkowi partyi socyalistycznej, radnemu miasta z ramienia P. P. S., Teofilowi Ursiniemu, z zawodu palaczowi kolejowemu. Śledztwo toczy się o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i handel łańcuszkowy. Sprawa stoi w związku z aresztowaniem czternastu pracowników kolejowych i wielu osób prywatnych, za obrabowanie wozów kolejowych na dworcu głównym we wrześniu r. b.

Przeciw radnemu Ursiniemu zwraca się podejrzenie, że kupował od sprawców kradzieży herbatę i sprzedawał ją w konsumie palaczy kolejowych, gdzie był jednym z dyrektorów, a kupował i sprzedawał wiedząc o tem, iż herbata pochodzi z kradzieży. Wskutek wytoczenia śledztwa, Ursiniego zawieszono w czynnościach radnego miejskiego. Ursini był wybitną osobistością w P. P. S., bezpośrednim pomocnikiem posła Hausnera w czuwaniu nad kolejarzami. Jednym z ostatnich jego czynów było rozbicie na czele bojówki wiecu posła Głąbińskiego w sprawie senatu.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI. We wtorek 21 b. m. odbędzie się w gabinecie historyi sztuki Uniw. Jag. o godz. 6 wiecz. posiedzenie członków Związku historyków sztuki, na którem prezes Związku, prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, wygłosi odczyt p. t.: „Postępy nauki w zakresie historyi malarstwa włoskiego w XIV-tym wieku". Po odczycie dyskusya i sprawy bieżące Związku. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości wolny.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jag.). Porządek dzienny: 1) Dr K. Dobrowolski: Ze studyów nad życiem religijnem w Polsce średniowiecznej; 2. prof. Dr W. Konopczyński: Tajemnica Michała Paca, marszałka Generalności Barskiej.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) mówić będzie w poniedziałek 20 b. m. dyr. Muz. Narod. Dr Feliks Kopera o „Rokoko i Empire w Krakowie" (z ilustr. zabytków Krakowa). Początek o godz. 7 wieczorem.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Adam Lewak, rodem z Pieniak, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora filozofii. 3032

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BACHOWICACH ku czci Serca Jezusowego za przywrócenie wolności Ojczyźnie złożyli w dalszym ciągu:

Dr Komornicki 100 mk., ks. Z. Migdał 30 mk., ks. prałat Nikiel 20 m., Maryan Starowiejski 20 mk., Szymonik Józefa 20 mk., A. Preissówna 60 mk., ks. Kraupa 20 mk., SS. Nazaretanki 1000 mk., hr. Andrzejowa Potocka drzewo na rusztowanie, pełnomocnik ks. Sanguszków 15 proc. opust na dachówce, wartości 7500 mk., Dyrekcya fabryki cementu „Górka" w Sierszy 20.000 mk., jako opust na dwóch wagonach cem., SS. Serafitki 100 mk., ks. Dobija 40 mk., ks. Kajdas 20 mk., ks. Alpiński 45 mk., Czesław Żelazny 40 mk., ks. Piechnik 250 mk., Powojowski Jan 20 mk., radca Krawczyński 100 mk., składka ludu na odpuście we Frydrychowicach 4000 mk., ks. Dębowski Michał 100 mk., W. Gurowie 100 mk., Br. Antoni 15 mk., prof. Machalski 100 mk., Weissgerberowa Kamila 15 mk., Nowińska Wanda 100 mk., SS. Felicyanki z Ameryki 5000 mk. — Ofiarodawcom składam w imieniu Komitetu budowy serdeczne podziękowanie i proszę przyjąć do wiadomości, że już położyliśmy fundament pod budowę kościoła i że w przyszłym roku będzie ukończone prezbyteryum kościoła i oddane do użytku.

W Krakowie-Zakrzówku. Ks. Fr. Gołba.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO donoszą: Dziś po południu po raz ostatni „Noc św. Mikołaja" po cenach zniżonych, a wieczorem wesoła „Kolombina". Najbliższe dwa przedstawienia „Orlątka" we środę i we czwartek, poczem sztuka ta ukaże się dopiero po przerwie tygodniowej. Ze względu na zbliżający się karnawał, przygotowuje teatr szereg sztuk lżejszego pokroju. Rozpocznie je wieczór dwóch klasyków humoru: Cervantesa i Goldoniego, poczem wznowioną będzie najprzedniejsza farsa St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru". W dalszym ciągu świetna komedya „Zgorszenie w dolinie św. Floryana".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 19 b. m.: „Noc św. Mikołaja", wieczorem „Kolombina".
Poniedziałek 20 b. m.: Koncert „Echa".
Wtorek 21 b. m.: „Orlątko".
Środa 22 b. m.: „Orlątko".
Czwartek 23 b. m.: „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Baby", wieczorem „Przewodnik tatrzański".
Poniedziałek 20 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów".
Wtorek 21 b. m.: „Przewodnik tatrzański".
Środa 22 b. m.: „Lalka".
Czwartek 23 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Samson i Dalila", wieczorem „Karykatury".
Poniedziałek 20 b. m.: „Tajfun".
Wtorek 21 b. m.: „Karykatury".
Środa 22 b. m.: „Karykatury".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Figlarne żonki", wieczorem „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek 20 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek 21 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Środa 22 b. m. „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek 23 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".

Nauka, literatura, sztuka.

NOWE WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY POLSKIEJ T. N. S. W. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. ukazały się następujące nowe książki szkolne: Cezar, Commentarii de bello Gallico, w opracowaniu F. Terlikowskiego, Ter-

Najpilniejsze potrzeby nauk przyrodniczych w Polsce.

Upośledzenie, które stało się udziałem nauki przy zakładaniu podwalin budowy państwowej Polski, najbardziej odbiło się na naukach przyrodniczych, które z istoty swojej wymagają największej środków materyalnych, by się mogły rozwijać normalnie. Wobec nadzwyczajnie ciężkich warunków ekonomicznych, w których żyjemy i wobec opłakanego stanu skarbu państwowego jest rzeczą niemożliwą dostarczenie nauce polskiej wszystkiego, czego potrzebuje. Są jednak rzeczy niezbędne, które muszą być dostarczone, albo zrobione, pod groźbą powstrzymania wszelkiej pracy naukowej w Polsce, co byłoby wprost niebezpieczne dla budującego się państwa polskiego. Albowiem u naszych zachodnich bliższych i dalszych sąsiadów praca naukowa w czasie wojny pomimo ciężkich warunków nietylko nie ustawała, lecz w niektórych działach wzmogła się nawet i odegrała poważną rolę w prowadzeniu wojny. Przytoczę tu jako przykład prace niemieckie nad zużytkowaniem azotu powietrznego, dzięki którym państwa centralne mogły wyrabiać proch i inne materyały wybuchowe bez saletry chilijskiej, której dowóz został przez koalicyę przecięty.

Społeczeństwo nasze i rząd, ogłuszone szczękiem oręża, nie zwracają należytej uwagi na potrzeby nauki polskiej i nie otaczają jej należytą opieką pomimo tego, że potrzeby te zostały wyraźnie wypowiedziane na zjeździe naukowym w Warszawie, zwołanym w kwietniu roku bieżącego przez Kasę Mianowskiego i ogłoszone w wydawnictwie tej Kasy pod tytułem „Nauka polska". Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć, jakie są najbardziej pilne potrzeby nauki polskiej, a to tem bardziej, że pomimo ciężkich warunków mogą one być zaspokojone bez wielkich ciężarów dla państwa i społeczeństwa. Ograniczę się przytem tylko do nauk przyrodniczych, które, jak powiedziałem na wstępie, najbardziej są poszkodowane.

Pierwszą, zasadniczą potrzebą pracy naukowej jest literatura naukowa, zawarta nie tylo w książkach, ile w specyalnych pismach naukowych. Przyjętem jest od dawna, że uczeni po osiągnięciu nowych wyników, ogłaszają je natychmiast w czasopismach naukowych. Książki natomiast zawierają zwykle zestawienia danych ogłoszonych przedtem w czasopismach i z konieczności rozproszonych w wielu tomach. Każdy kraj kulturalny posiada szereg takich czasopism naukowych, zawierających cały jego dorobek naukowy. Dzięki nim można wyniki, osiągnięte przez obcych uczonych, zużytkować do dalszej pracy, a nadto można uniknąć marnowania czasu na przerabianie rzeczy już dokonanych.

Otóż nasze uniwersytety, w którychześrodkowuje się praca naukowa, nie posiadają czasopism naukowych obcych z czasów wojny. Skutkiem tego praca naukowa w wielu dziedzinach została bardzo utrudniona, albo nawet powstrzymana. Wielu uczonych naszych wprost wstrzymuje się od pracy, nie chcąc tracić czasu na pracowanie bez nowych ulepszonych metod, albo co jest jeszcze gorsze, na przerabianie rzeczy już wykonanych. Sprowadzenie czasopism jest zatem koniecznością bezwzględną. Pociągnie to za sobą wydatek dość znaczny wobec złego stanu naszej waluty, ale wydatek ten nie jest tak wielki, żebyśmy nie mogli go ponieść. Chodzi tu zaledwie o kilka milionów marek polskich. Powinien być wysłany za paszportem dyplomatycznym specyalny kuryer do Paryża, Londynu i Lipska, któryby odrazu wszystkie to druki ze sobą przywiózł.

Drugą sprawą palącą jest zabezpieczenie cudów naszej przyrody przed zniszczeniem, a posiadamy przecież takie cuda, jak Tatry i Puszcza białowieska. Wymagania życia ekonomicznego zmuszają nas do coraz usilniejszego zużytkowania skarbów naturalnych naszej ziemi. Skutkiem tego zaorywa się nieliczniej zachowane dotąd skrawki pierwotnej gleby i trzebi się coraz bardziej dziewicze knieje leśne. W Ameryce zrozumiano już dawno konieczność zabezpieczenia pierwotnej przyrody przez tworzenie tak zwanych rezerwatów, czyli parków natury. Są to pozostające własnością państwową przestrzenie różnej wielkości od kilku włók do kilku tysięcy kilometrów kwadratowych, na których nie wolno kosić siana, paść bydła i polować, eksploatować lasów i uprawiać ziemi, dzięki czemu roślinność i świat zwierzęcy w takich parkach natury utrzymują się w stanie pierwotnym. Najsławniejszym z amerykańskich rezerwatów jest tak zwany Yellewsteński park narodowy, który zajmuje powierzchnię 8700 km, równą powierzchni Saksonii. Wszystkie państwa kulturalne posiadają rezerwaty, np. Rumunia ma ich sześć. Państwowa Komisya Ochrony Przyrody wszczęła już akcye w celu stworzenia rezerwatów w puszczy białowieskiej, w Tatrach i Górach Św. Krzyskich, na Pojezierzu Suwalskiem (jezioro Wigry) i w niektórych innych miejscach. Przestrzeń, objęta tymi rezerwatami, ma być niewielka, tak, że żadne szkody ekonomiczne z tego nie wynikną. Te zamierzenia powinny być urzeczywistnione w drodze ustawy sejmowej w jak najkrótszym czasie, zanim ostatnie zabytki pierwotnej przyrody nie ulegną zupełnej zagładzie.

Trzecią sprawą jest zabezpieczenie przed zniszczeniem zbiorów przyrodniczych polskich. Te nieliczne zbiory, jakie posiadamy, są naogół dobrze zabezpieczone. Jednakże w niektórych wypadkach tak nie jest. N. p. los niektórych zielników w Warszawie budzi poważne obawy. Tak jest z zielnikiem Jastrzębowskiego, przechowywanym w Towarzystwie ogrodniczem, zielnikiem Karo w Towarzystwie farmaceutycznem i zielnikiem Zalewskiego w Muzeum Przemysłu i Handlu. Jest nawet obawa, czy powyższe zbiory nie zostały już doszczętnie zjedzone przez robactwo. Powinno być nieustającą troską wszystkich instytucyi, posiadających zbiory przyrodnicze, zabezpieczenie ich przed pożarem i szkodnikami.

Przy tej sposobności warto wspomnieć o zbiorach przyrodniczych polskich, zrabowanych przez Rosyan. Przy zawieraniu pokoju z bolszewikami powinien rząd postarać się o odzyskanie tych zbiorów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje zielnik Bessera, prof. Liceum krzemienieckiego, znajdujący się w Kijowie.

Ostatnią wreszcie sprawą pilną jest szybkie i energiczne prowadzenie badań nad przyrodą polską, t. zw. badań fizyograficznych. Chodzi tu mianowicie o badania nad roślinnością i światem zwierzęcym Polski. Badania te powinny być prowadzone możliwie energicznie i szybko, wobec tego, że rezerwaty nie mogą obejmować wielkich przestrzeni, tymczasem pług i siekiera nie próżnują i z każdym rokiem zmniejsza się ilość zabytków przyrody, a niedaleki jest czas, kiedy pierwotna roślinność, a co za tem idzie i świat zwierzęcy, ulegną zupełnemu zniszczeniu. Dotychczasowe badania w tym kierunku były niedostateczne, gdyż z jednej strony wobec braku opieki ze strony własnej państwowości bardzo niewielu ludzi mogło się im poświęcać, z drugiej strony zajmował się nimi prawie wyłącznie personal pedagogiczny szkół średnich i wyższych, który mógł temu poświęcić tylko czas wakacyjny, a więc poczynając od lipca, a w najlepszym razie od połowy czerwca. Skutkiem tego najbujniejsze przejawy życia roślinnego i zwierzęcego, przypadające na miesiące wiosenne, kwiecień, maj i czerwiec, nie mogły być należycie zbadane. Wypływa stąd konieczność stworzenia za przykładem Ameryki stanowisk przyrodników państwowych, którzy nie mieliby innych obowiązków, jak tylko prowadzenie odnośnych badań przyrodniczych i gromadzenie zbiorów. Narazie wystarczyłby jeden botanik i jeden zoolog. O geologii nie wspominam, bo ten dział badań fizyograficznych jest już należycie zabezpieczony, dzięki stworzeniu państwowego instytutu geologicznego. Naturalnie państwowi przyrodnicy powinni mieć w swojem rozporządzeniu wszystkie środki lokomocyi, zwłaszcza automobile, gdyż zabytki przyrody są rozrzucone po całym kraju, a najwięcej jest ich tam, gdzie komunikacya jest najtrudniejsza.

Powyższe uwagi nie wyczerpują poruszonego tematu. Nie chodziło mi wcale o to. Chciałem tylko zwrócić uwagę opinii publicznej na konieczność należytej opieki nad naukami przyrodniczemi ze strony społeczeństwa i rządu polskiego.

DR. DEZYDERY SZYMKIEWICZ.

Ekowski Słowniczek do Cezara, wydanie II, Terracy, Wybór pism w opracowaniu Tadeusza Sinki, Liwjusz, Dzieje rzymskie w opracowaniu J. Jędrzejowskiego, Owidyusz w opracowaniu T. Sinki, Terlikowski. Słowniczek do Owidyusza, Wergiliusz, Wybór pism w opracowaniu T. Sinki, Fiderer, Gramatyka języka greckiego, wyd. VI, Leonharda-Jakóbca: Pierwsza książka niemiecka, wyd. II. Tychże autorów Druga książka niemiecka, wyd. I. Węckowski, Książka do nauki języka francuskiego, cz. I—II. 3036

Teatr Bagatela.

„Karykatury", komedya w czterech aktach, J. A. Kisielewskiego.

Rzecz dzieje się w Krakowie przed trzydziestu laty. Rzućmy okiem na tę zamierzchłą już — boć szybko żyjemy — epokę.

Peleryna, kudłate, brudne włosy, ogromna lawaliérka, zapach wódki tworzący rodzaj aureoli dokoła kroczącego w nawpół przytomnym zamyśleniu człowieka — oto było zjawisko częstokroć napotykane na ulicach naszego czcigodnego miasta.

Z rzeczy tej pozostało bardzo wiele i bardzo niewiele. Bardzo wiele gadania, niepopłaconych rachunków i... samobójstw, bardzo niewiele naprawdę znakomitych dzieł, w poczet których zaliczyć należy „Karykatury".

Wprowadzają nas one w święte świętych ówczesnego artystycznego przybytku, gdzie stawał Aaron i synowie jego od wieczora aż do poranku przed ...

Widzimy ... rozmachanych, niedoważonych i niedouczonych indywiduów — przemiły Frauen-philosoph, który dla przemiłych pań wymyślił przemiłą zabawkę zwaną Nadczłowieckiem — Strindberg w znaczeniu pedagogicznem — (nie wiem dlaczego brakuje Szopenhauera) — plecenie wspaniałych andronów, od których uszy więdną i które zawsze padają przy egzaminach — wyczucie mającego się poczęć dadaizmu — ot basen, kędy pływa, jak ryba w wodzie, poeta-bohater Antoni Relski.

Pływa, lecz przyciśnięty do muru, spowiada się nam z bardzo pospolitych rzeczy: szwaczka Zosia — bywa — kołyska — także bywa — panna Stefania Borkowska, bałamucona po kołysce — znów także bywa — Pan Borkowski, który, na żądanie córki, idzie prosić o rękę Antoniego, zauważa Zosię, kołyskę, rzuca termin techniczny „podłość" i zawraca na pięcie — w takich wypadkach bywać musi — wreszcie — co bywać powinno — szwaczka Zosia, po wyjściu Borkowskiego, zabiera dziecko i, z przekleństwem na ustach, opuszcza dom, jej zdaniem, pospolitego łajdaka.

Ale... ale po świecie tuła się książka Relskiego sonety, o wartości których wiemy tylko tyle, że podobają się zakochanej po uszy Stefanii, że są wydane przez autora i że p. Borkowski ocenia je na trzydzieści centów za sztukę. Sądząc po psychofizycznej organizacyi autora skłonni jesteśmy do uwierzenia p. Borkowskiemu na słowo.

A zatem? — A zatem wiele krzywdy ludzkiej, mało korzyści i zagadka peleryniarza rozwiązana.

A teraz Baczność przez wielkie „B"! — Wołam do mojego pióra, ponieważ mam zawyrokować o wartości dzieła. Wyrokuję: „Karykatury" zaliczyć należy do rzędu najwybitniejszych utworów ostatniej doby i to nie polskich. lecz światowych. — „Przesada" powiedzą współcześni? — Nie powiedzą tego ich prawnuki.

Wykonanie sztuki rzucało błyski wprost fantastyczne. P. Trzywdar (Borkowski) dał nam ... wzruszającą karykaturę człowieczej biedoty, tej wyrosłej w najciemniejszych piwnicach ducha, gdzie tylko czasem puknie korek świadczący o fermentowaniu niepotrzebnie przechowywanej egzystencyi. P. Łącka (Zosia) wstrząsnęła nami do głębi swoją poprostu mistrzowską grą. Pp. Malicka, Józefa Modzelewska i Gorajska prześcigały się w głoszeniu artystycznej Prawdy — natomiast p. Brydziński (Relski) mojem zdaniem powinien był z roli Antoniego zrezygnować. Jego Antoni zamiast być „ślepem narzędziem przyrody". był uświadomionym starszym panem, który powinien „jeszcze trzy gruszki zjeść do poduszki, wyciągnąć nóżki i chrapać już". bo inaczej staje się obrzydliwy.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Wiadomości polityczne.

— „Gazeta Warszawska" podaje, że premier bułgarski Stambuliński przybędzie do Polski 24 grudnia. Święta Stambuliński przepędzi w Zakopanem, a w dniu 27 grudnia przybędzie do Warszawy.

— Lloyd George oświadczył w ang. Izbie gmin że Konstantynopol pozostawiony będzie Turcyi. Dardanele będą umiędzynarodowione i poddane kontroli Anglii, Francyi i Włoch.

— Dłuższe rokowania prowadzone przez hr. Telekyego doprowadziły do zażegnania kryzysu gabinetowego. Dziś przedpołudniem był hr. Teleky u naczelnika państwa i przedłożył mu listę nowego gabinetu, zawierającą następujące nazwiska: Prezydent ministrów hr. Teleky, równocześnie tym zasowy minister spraw zagranicznych i minister mniejszości narodowych, sprawy wewnętrzne Jan Ferdynand, finanse Hegedüs, sprawy wojskowe Aleksander Jelitzka. Naczelnik państwa zatwierdził tę listę. Tymczasowy rząd złożył dziś przysięgę w ręce naczelnika państwa.

— Regent jugosł. przyjął dymisyę gabinetu Vesnica i powierzył Pasiczowi utworzenie nowego rządu. Pasicz odbył rokowania ze stronnictwami.

— Wedle doniesień z Wenecyi, odjechał we czwartek do Grecyi krążownik pancerny „Georgios Averos" z królem Konstantym i jego rodziną na pokładzie.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe dnia 18 b. m.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi projekt ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi. Odbyła się następnie rozprawa o wniosku p. Wojdy w sprawie obdzielenia cukrem mieszkańców wsi i małych miasteczek. P. Ostachowski przedkłada rezolucyę: Wzywa się rząd, aby począwszy od 1 grudnia b. r. obdzielano wszystkich mieszkańców wsi i miasteczek cukrem po 100 gr. na głowę i miesiąc.

P. Putek apeluje do ministra aprowizacyi, aby wydał surowe polecenie starostwom w Małopolsce, uchylające nadużycia przy obdzielaniu cukrem jedynie Piastowców. Rezolucyę przyjęto. Przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o wniosku p. Staniszkisa w sprawie przyznania szkole głównej gospodarstwa wiejskiego nadzwyczajnych kredytów. P. Putek stwierdza, iż ludność nieufnie odnosi się do zawodowego szkolnictwa rolnego, gdyż rząd uznaje, że szkolnictwo rolne jest instytucyą, w której powinni znaleść pomieszczenie pewni agitatorzy. Organizacyę szkoły rolniczej w Małopolsce prowadzi profesor greki i łaciny p. Zachuta, któremu powierzono również funkcye partyjne.

Wydanie dzieł Mickiewicza.

Przystąpiono do rozprawy nad wydaniem dzieł Mickiewicza i dzieła „Nauka o Polsce". Do wydawnictwa tego ministerstwo pragnęło przystąpić z całym pietyzmem i zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia zamierzonych wydawnictw. P. Sołtyk podnosi, że jest rzeczą niezbędną, ażeby dzieła Mickiewicza posiadały przynajmniej średnie zakłady naukowe, seminarya i biblioteczki ludowe, zastrzega się przeciwko temu, ażeby książka ta znalazła się w księgarniach, które ją będą później sprzedawały po cenach paskarskich, i pragnie, aby szkoły bezpośrednio nabywały ją od ministerstwa oświaty. Co do dzieła „Nauka o Polsce", to musiałoby ono stać na wyżynie naukowej i być pewnego rodzaju encyklopedyą, głównie dla pedagogów. Izba przyjęła jednomyślnie wniosek komisyi.

Zaopatrzenie inwalidów.

Następnie p. Gawlikowski referował sprawozdanie komisyi budżetowej i inwalidzkiej o wniosku p. Bichońskiego w sprawie zmiany ustawy z 9 lipca b. r. o dodatkach drożyźnianych dla inwalidów. — Wniosek ten domagał się, ażeby nie robić różnicy między kategoryami inwalidów. Komisya wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby dochodzenie i stwierdzenie stanu majątkowego inwalidów nie przewlekały zastosowania uchwały o nadzwyczajnych dodatkach do renty inwalidzkiej. P. Bichoński charakteryzując ciężkie położenie inwalidów, wylicza wypadki złego traktowania inwalidów i wydalania ich z urzędów, i proponuje rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby zwrócił baczną uwagę na traktowanie inwalidów wojennych i wdów po poległych przez urzędy podwładne i wystąpił z bezwzględną stanowczością przeciwko wszelkim wybrykom. P. Kiernik stawia rezolucyę, wzywającą rząd, aby przyznany ustawą z 9 lipca b. r. dodatek drożyźniany 300% do rent inwalidzkich, względnie do zaopatrzenia wdów i sierót, wypłacano wszystkim wdowom i sierotom po poległych. W głosowaniu przyjęto zarówno wniosek komisyi, jakoteż obie rezolucye p. Bichońskiego.

Służba pocztowa w czasie wojny.

Przyjęto ustawę o pocztach, radiotelegrafach i telefonach w czasie wojny wraz z rezolucyą, wzywającą rząd, aby opracował ustawę, określającą obowiązki, ciążące w czasie wojny na wszystkich pracownikach państwowych.

Ochrona górnośląskich inwalidów pracy.

Przystąpiono do sprawozd. komisyi ochr. pracy i do wniosku ks. Kotuli w sprawie zagwarantowania rent ubezpieczeniowych na Śląsku Górnym. Ks. Kotula omówiwszy swój wniosek (streszczony w Nrze 299 naszego pisma, przyp. Red.), stwierdza, że Niemcy tylko dzięki temu mogli się uzbroić, iż posiadali Śląsk Górny. W interesie pokoju więc leży przyznanie tego kraju Polsce. Wyrządzono nam krzywdę, ustanawiając plebiscyt. Śląsk powinien był należeć do Polski bez plebiscytu. Ale jest w Europie jeden człowiek, który szkodzi Polsce, a przez to bierze na siebie odpowiedzialność za przyszłość Europy. Niemcy chcą obecnie podczas plebiscytu przerzucić na Śląsk 350 tysięcy emigrantów. My ufnie składamy losy tej bezkrwawej walki w ręce ludu śląskiego.

Ks. Kaczyński: Ustawa jest odpowiedzią na oszczerstwa niemieckie, jakoby Polska nie posiadała prawodawstwa robotniczego. Obecne polskie ustawodawstwo robotnicze jest bardziej demokratyczne od niemieckiego. Dość wspomnieć 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby i t. d. Ale w Niemczech wszyscy są przeciwni nam. Nawet duchowieństwo chwyta się dawnych metod krzyżackich, czego dowodem rozporządzenie kard. Bertrama, który, jak to dowiedziono, nadużył swojej powagi i wydał swój zakaz bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską. Polska nic nie zaniedba, aby warstwy robotnicze otoczyć opieką. Ustawę jednomyślnie uchwalono, jakoteż rezolucyę w sprawie zaliczek na wypłaty rent z kas, mających siedzibę w Niemczech.

Przystąpiono do załatwienia trzech wniosków nagłych p. Breyskiego w sprawie rent ubezpieczeniowych w b. zaborze pruskim. W głosowaniu wniosek przyjęto.

Po referacie p. Federowicza uchwalono ustawę, przedłużającą do 30 czerwca 1921 termin dla gmin zgłaszania pretensyi o wykonanie umów co do majątków państwowych i funduszów religijnych w b. zaborze austryackim.

Ustawa o ochronie lokatorów uchwalona.

Następnie p. Grzędzielski przedstawił sprawozdanie komisyi mieszkaniowej co do trzeciego czytania ustawy w sprawie zmiany przepisów o ochronie lokatorów, wyjaśniając, że procentowe podwyżki odnoszą się do wysokości granicy podwyżek, a nie do samego czynszu. Więc na przykład: 100% podwyżka oznacza, że ma się płacić dwa razy tyle, ile w roku 1914.

Przemawiali w tej sprawie p. Perl i Czetwertyński, który odczytuje przyjętą wczoraj poprawkę ks. Kaczyńskiego (aby ustawa o ochronie lokatorów odnosiła się tylko do obywateli polskich).

Po stwierdzeniu kompletu, w głosowaniu odrzucono poprawki p. Pużaka do art. III. (który domagał się, aby podwyżka mogła sięgać 50%—150%). Przyjęto tę część poprawki, która dla mieszkań cztero i sześcio pokojowych dopuszcza podwyżkę 100%. Następnie uchwalono określić przyjętą wczoraj poprawkę ks. Kaczyńskiego do art. 28., poczem uchwalono całą ustawę.

Zniesienie G. U. Z. A.

Przystąpiono do sprawy skasowania urzędu zaopatrywania wojska (G. U. Z. A.). Ustawę uchwalono i przystąpiono do wniosku nagłego p. Chądzyńskiego, wzywającego rząd do zastosowania ostrych środków obrony Polaków, zamieszkałych w Niemczech przed szykanami, ewentualnie do stosowania odwetu na Niemcach, oraz do zażądania odszkodowań za straty, wynikłe z napaści Niemców. Wniosek powyższy był wywołany niedawnym faktem napaści Niemców na zebraniu robotników polskich w Essen i zdemolowaniu lokalu. P. Bichoński proponował rezolucyę, wzywającą rząd do udzielenia konsulatom polskim w Niemczech prawa opcyi, oraz wskutek skarg reemigrantów, aby rewizyę dokonywano nie na granicy niemieckiej, ale na stacyi przeznaczenia. Pierwszą rezolucyę uchwalono, drugą odesłano do komisyi przemysłowo-handlowej.

Wśród wniosków nagłych, odesłanych do komisyi, znajdują się wnioski p. Brosińskiego w sprawie bojkotu chrześc. Związku zawodowego, Skarbka w sprawie tajemniczego zniknięcia insygniów królewskich, projekt ustawy o rozszerzeniu rozporządzenia o zasiłkach wojskowych na przyznane Polsce ziemie Śląska Ciesz. i inne.

Marszałek zapowiada, że termin następnego posiedzenia będzie naznaczony później, prawdopodobnie na 18 stycznia 1921 roku. W końcowem przemówieniu kładzie marszałek na sercu rozjeżdżającym się posłom szczególnie sprawę powrotu jeńców, uchodźców i zakładników, oraz czynnej pomocy w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

W końcu zamykając posiedzenie, marszałek życzył posłom Wesołych Świąt.

Prace konferencyi w Rydze.

Warszawa. (Telef wł.) Donoszą z Rygi: Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi redakcyjnej. Na porządku dziennym była umowa dodatkowa o jeńców i zakładników. Doszło do uzgodnienia większej części paragrafów. W obradach komisyi redakcyjnej brali udział obydwaj przewodniczący delegacyi. W najbliższych dniach będzie podpisany protokół komisyi granicznej.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą: W rokowaniach prawdopodobnie nastąpi nowa zwłoka, ponieważ niektórzy z delegatów bolszewickich między innymi zdaje się i Joffe, wyjeżdżają na zjazd sowietów do Moskwy. Jak wiadomo, bez Joffego nic delegacya rosyjska nie przedsiębierze.

Dalsze rokowania z Litwą.

Warszawa. (Telef. wł.) Odbywają się w dalszym ciągu posiedzenia w sprawie litewskiej. Konferencya następna komisyi poświęcona będzie konsultacyi narodowej, która rozstrzygnie kwestyę przynależności Wilna i Wileńszczyzny.

KSIĘGA DOKUMENTÓW POLSKO-LIT.

Warszawa. P. A. T. „Litwa" wychodząca w Kownie podaje, że rząd litewski przygotowuje do druku księgę dokumentów, dotyczących sprawy polsko-litewskiej.

POMNIK OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH.

Warszawa. P. A. T. Komisya dla badania okrucieństw ukraińskich upoważniła p. Halbana i Zamorskiego do porozumienia się z profesorami Uniw. lwowskiego w sprawie opracowania wyników pracy komisyi. Akta same postanowiono oprawić i złożyć w bibliotece Akad. Um. w Krakowie. Publikacya ma objąć około 2000 egzemplarzy, z których po jednym dostaną biblioteki publiczne i archiwa polskie.

Sprawa insygniów królewskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Ogłoszony przez wczorajsze pisma list ks. biskupa łucko-żytomierskiego Dubowskiego, w którym ks. biskup wyraża przekonanie, iż we Włodzimierzu Wołyńskim znaleziono insygnia królewskie, oraz wiadomości z Krakowa o tem, że wśród OO. Kapucynów panuje również przekonanie, że skarbiec znaleziono, wywołały w kołach politycznych i sejmowych wielkie wrażenie. Wrażenie to ujawniło się we wniosku nagłym w Sejmie, który zgłoszono. Wnioskodawcą był p. Skarbek. Wniosek ten podpisały Zjedn. Lud. Nar., Nar. Związek Lud., Związek mieszczański i chrześc. klub robotn. Wniosek, powołując się na niedawną interpelacyę komisyi wojskowej i generała Sosnkowskiego, stwierdza sprzeczność pomiędzy wyjaśnieniem min. wojny a twierdzeniem ks. biskupa Dubowskiego i proboszcza z Włodzimierza Wołyńskiego. Wobec tego wnioskodawca proponuje wybranie komisyi śledczej złożonej z 7 członków, któraby tę sprawę natychmiast zbadała. Komisya ma być zaopatrzona we wszystkie prawa najwyższego organu śledczego, ma mieć prawa przesłuchania świadków pod przysięgą, przyczem świadkowie nie będą mieli prawa zasłaniania się tajemnicą urzędową.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLNA.

Warszawa. (Telef. wł.) Podkomisya, wyłoniona przez komisyę skarbowo-budżetową i administracyjną pod przewodnictwem posła Adama zakończyła trzecie czytanie ustawy o najwyższej Izbie kontrolnej. Projekt tej ustawy będzie po feryach świątecznych przedłożony pełnej komisyi a potem plenum sejmowemu.

NOMINACYA BATAGLII WSTRZYMANA.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, nominacya p. R. Bataglii na stanowisko wiceministra handlu i przemysłu została wstrzymana.

PODZIĘKOWANIE DLA HOOVERA.

Warszawa. P. A. T. Pisma podają: Zgodnie z uchwałą ostatniego generalnego zarządu R. G. O. wysłano do p. Hoovera, do wydziału narodowego w Ameryce i związku sokolstwa polskiego w Ameryce depeszę z podziękowaniem za pomoc okazywaną R. G. O.

Trzy wygrane Milionówki.

Warszawa. (Telef. wł.) We wczorajszem ciągnieniu „Milionówki" pierwszym wylosowanym numerem był los 2.954.419. Ten los nie został sprzedany; wobec tego wyciągnięto jeszcze trzy, a mianowicie numer 1,046.715, który został sprzedany w Kolnie na Pomorzu, następnie wyciągnięto numer 2,542.737 (niewiadomo dotychczas, gdzie sprzedany) i numer 2,054.969 który został wysłany do Ameryki.

Anglik definitywnym komisarzem Ligi.

Warszawa. (Telef. wł.) Wysokim komisarzem wolnego miasta Gdańska na przeciąg jednego roku został mianowany generał angielski Hacking.

Jak wiadomo, przed kilkoma dniami Liga narodów mianowała prowizorycznego komisarza w osobie prof. Attolico, jednakże po krótkim czasie został mianowany definitywnie Anglik. Stoi to w związku ze sprawą mandatu obrony wolnego miasta, której Liga jeszcze nie rozstrzygnęła i oczekuje sprawozdania wysokiego komisarza. Anglia chce prawdopodobnie zapewnić sobie większy wpływ na brzmienie tego sprawozdania.

Kwestya niemiecka w republice czechosławackiej.

Zurych. (East Express). Minister Benesz w wywiadzie oświadczył się w sprawie mniejszości niemieckich, iż rząd czeski potępia ostro ekscesy antyniemieckie i udziela swym mniejszościom większych praw, aniżeli zobowiązany jest do tego traktatem wersalskim i traktatem z St. Germain. Naturalnie, że o odstąpieniu terytoryów niemieckich Niemcom nie może być mowy, granica państwa bowiem szłaby wówczas o 60 km. od Pragi. Benesz wita projekt konferencyi gospodarczej w Bratysławie, twierdzi jednak, iż należy ją przygotować tak, by mogła wydać odpowiednie rezultaty. Jest przeciwny projektom federacyi naddunajskiej, opowiada się natomiast za małą ententą, do której należy wciągnąć także Rumunię.

Praga. (East Express.) Niemcy rozpoczęli wczoraj obstrukcyę celem przewlekania obrad w Zgromadzeniu narodowem. Czeskie stronnictwa zdecydowały się nie pozwolić Niemcom na wyciągnięcie korzyści z tej opozycyi. Mówcy komunistyczni oświadczyli, że rokować będą tylko z Masarykiem, lecz za kulisami skłonni są rokować także z innemi osobistościami. Fiasko komunistów jest zupełne. Nawet legionarze ich opuścili i domagają się rządu parlamentarnego, na którego czele stanąłby poseł Vrbensky. „Venkov" pisze, iż byłoby niedobrze usunąć teraz gabinet urzędniczy, albowiem żaden gabinet parlamentarny nie byłby w stanie tak szybko wystąpić energicznie przeciwko komunistom.

Zajście z ambasadorem niem. w Paryżu.

Paryż. P. A. T. Wied. B. kor. Dzienniki donoszą, że na ostatniem przyjęciu prezydenta Izby Pereta przyszło do zajścia. A mianowicie, kiedy niemiecki ambasador Dr Mayer prosił szefa protokołu, by był przedstawiony amerykańskiemu ambasadorowi Wallace, oświadczył ten ostatni, że nie zna żadnego ambasadora Niemiec i nie życzy sobie zawrzeć z nim znajomości. Wallace w ciągu dalszej rozmowy przedstawił, że nie mógł zająć innego stanowiska ponieważ jego kraj znajduje się jeszcze na stopie wojennej z Niemcami.

Wiadomości gospodarcze.

NA TARG od 11 do 17 b. m. spędzono: wołów 100, krów 134, jałówek 231, cieląt 593, owiec 175, kóz i baranów 35, nierogacizny 1572, razem 2840 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 4000—5700 mk., woły od 5600—7100 mk., krowy od 3000—7000 mk., jałowik od 4200—6500 mk., cielęta od 5000—7000 mk., nierogaciznę od 8000—12.500 mk., bitej wagi nierogaciznę od 12.000—17.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2840 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 159 sztuk bydła, 122 cieląt, 6 baranów i 558 świń, czyli 845 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 17 Grudnia 1920 r. L. 285.

	oferow.	żądana	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	550·—	600·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	30·—	32·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	750·—	800·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	85·—
„ czecho-słowackie	650·—	703·—	650·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	8·—	—·—
Liry włoskie	19·—	20·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	89·—	91·—	—·—
4% „ szkolna z r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	82·—	84·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·50	79·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „	81·50	83·50	—·—
4% „ kolej.	80·50	82·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·75	99·75	—·—
4% „	93·50	95·50	94·50
4½% „ „ Banku hipot.	96·25	98·25	—·—
4% „ „ „ 60 l	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	—·—	—·—	—·—
4% „	95·—	97·—	95·50
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	620·—	660·—	—·—
Bank Hipoteczny	600·—	630·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	675·—
Ziemski Bank Kredytowy	425·—	465·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	300·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	675·—	725·—	700·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	450·—	440·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	1900·—	2100·—	1950·—
Zieleniewski	5250·—	5350·—	—·—
Warsz. Składn. Budowy Parowozów	6600·—	7000·—	6800·—
„[illegible]" fabryki maszyn roln.	[illegible]	6200·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2300·—	[illegible]	2450·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2000·—	1950·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	4450·—	4650·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4350·—	[illegible]	4400·—
„Topega" Tow. dla przeds. górnicz.	7600·—	7800·—	7600·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2400·—	2600·—	2575·—
Elektrownia w Sierszy	2950·—	3050·—	—·—
„Oikos" T. A.	3600·—	3700·—	3600·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1200·—	1300·—	1250·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	3200·—	3400·—	3400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	3150·—	3350·—	3275·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 18 b. m.: Berlin 905, Holandya 206.50, Nowy Jork 656, Londyn 2306, Paryż 39.30, Medyolan 23, Bruksela 41.50, Kopenhaga 99, Sztokholm 130, Chrystyania 97, Buenos Aires 225, Praga 725, Budapeszt 130, Zagrzeb 390, Bukareszt 750, Warszawa 1, Wiedeń 140, austryacka korona stemplowana 0.90.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.